Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 245 (397) Wilno, Środa 28 października 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

CUKIERNIA Bolesława SZTRALLA
Mickiewicza róg Tatarskiej.
Codziennie od godz. 8 do 11 wiecz.
Towarzyski DANCING

„Zapowiedź symbiozy".

№ 236 „Słowa" był w Wilnie skonfiskowany — przeto czytelnikom nieznany. Okazało się jednak, że dobroczynne oko prokuratora nie zdołało już wejrzeć w egzemplarze na poczcie. Stąd w Warszawie naprz. odnaleźliśmy ten numer, a w nim artykuł wszystkowidzącego i wszystkowęszącego p. *Cata* p. t. „Zapowiedź Symbiozy".

Artykuł ów jest dla p. redaktora „Słowa" bardzo typowy, mieści jednak nowe cechy, upodobniające go do takiego pajaca politycznego jak p. Neuwert Nowaczyński, któremu p. Cat widać pozazdrościł laurów.

Dotychczas w publicystyce polskiej p. Nowaczyński słynął z tego, że swój duży niegdyś talent pisarski oddał na usługi potężnych finansowo mocodawców, w interesie których zapełniał szpalty pism...

P. Cat, rzeczywiście utalentowany publicysta, zbyt wcześnie może stanął na stanowisku decydującem w piśmie i przez to zabrakło mu korektywy stojącego wyżej od niego redaktora. Spowodowało to — manję wielkości, chorobę bardzo niebezpieczną, zwłaszcza w młodym wieku. Zaczął coraz częściej cytować swoje własne artykuły, jako enuncjacje do narodu, wreszcie jął się bawić w przepowiednie polityczne... (szczególniej trafne wtedy, gdy z dobrego źródła były mu podpowiedziane, nieprawdaż?...)

Ostatnio w pogoni za oryginalnością, za tem co *mutatis-mutandis* Rosjanie określają mianem „krasnawo słowca" — p. Cat pozwolił sobie na enuncjację, noszącą przytem cechy politycznej intrygi.

Rzecz to niełatwa, może zrozumiała u człowieka zdenerwowanego, który popełnił o dzień później takie *faux-pas*, jak postawienie u prokuratora żądania konfiskaty niemiłego sobie pisma konkurencyjnego... oraz zamieszczenie w trzy dni potem niesmacznej intryganckiej notatki pod adresem „Klubu Pracy", redakcji „Kurjera", a nawet był. redakcji „Gazety Krajowej"...

Podenerwowanie dowodzi również tak rzadkiej u p. Cat'a płytkości w sądach i słabej orjentacji politycznej w ocenie ludzi, grup i ich poczynań.

Jednem słowem — p. Cat podaje do wiadomości publicznej, że „Klub Pracy" jest na drodze do... wyborczej „takiej czy innej kooperacji ze Związkiem Ludowo-Narodowym".

P. Cat, jako niezasiadający w parlamencie, rozbrajająco ujawnia przytem swój pogląd na politykę, którą rozumie jedynie jako chęć zdobywania mandatów. I w tej dziedzinie „Klubowi Pracy" nie przypisuje dużych powodzeń wyborczych. A wyobraża sobie, że w pogoni za mandatami „Klub Pracy" da się zmieścić na jakiejś ogólno-narodowej, czyli endeckiej liście, jak gdyby nie wiedział, że właśnie ci posłowie z Ziem Wschodnich byli tą grupą — która samodzielnie poszła do obecnych wyborów, odrzuciwszy kompromis wyborczy, nie tylko „ogólno-narodowy", ale z Piastem oraz z Radami Ludowemi.

P. Catowi, monarchiście, nawet na myśl nie przychodzi, że mogą być ludzie, politycy, którzy nie tworzą spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dla zdobywania mandatów, ale chcą rzucić świeżą myśl dla ocknięcia się społeczeństwa i którzy rozpoczynają pracę w imię idei, a nie doraźnych korzyści inicjatorów... Takiego poglądu nawet u p. Cata nie spodziewaliśmy się.

Ale idźmy dalej. Niefortunny publicysta „Słowa" szuka argumentów i znajduje aż trzy. Partja Pracy i endecja—mówi p. Cat—są za pokojową polityką zagraniczną, z którą „my (t. j. p. Cat, Stan. Wańkowicz, ks. Sapieha, p. M. Plater i inne filary „Słowa"), polscy imperjaliści, nic wspólnego nie mamy i mieć nie chcemy". Ciekawe wyznanie wojowniczości u przedstawicieli ugodowego zwykle ziemiaństwa.

Co zaś powiedzieć o inteligencji twierdzenia, że dążący do porozumienia z Rosją i poświęcenia państw Bałtyckich p. Głąbiński czy Stan. Grabski „znaczy tyle" w polityce zagranicznej, co p, Thugutt i każdy z członków „Klubu Pracy", którzy są wyznawcami federacyjnej idei „przymierza" i związku oswobodzonych ludów „od morza Białego do Czarnego" — to pozostanie tajemnicą „bystrości" politycznej naczelnego publicysty „Słowa".

Dalszym dowodem „Symbiozy" ma być fakt, że endecja głosowała, jak i demokratyczny Klub Pracy na obecną ustawę o Reformie Rolnej. *Risum teneatis.* — To mają być argumenta, które ktokolwiek ma brać poważnie, gdy ich autor poważnie brać nie może.

Ale przecież z tej beczki rzecz biorąc, można tak samo dowieść, że istnieje już „Zapowiedź Symbiozy" p. Cata z komunistami. Próbując równie inteligentnych rozumowań, jak w omawianym artykule, można jeszcze napisać powtarzając niemal dosłownie za p. Catem: że monarchiści „nigdzie u nas nie mają widoków zdobycia mandatów w przyszłych wyborach" i mogą „w najlepszym wypadku dostać się na cudze listy" (tak, jak to się już obecnie stało). Na jakie? W myśl rozumowań autora artykułu „Zapowiedź Symbiozy" sądzić należy, że redaktor „Słowa" znajdzie się „w jakiejś kombinacji" bezimiennej listy „miast i wsi", „innemi słowy w takiej czy innej kooperacji" z b. komunistami. „Oczywiście dzisiaj nawet wysoko w redakcjach obu kierunków sytuowanym personom taka kombinacja do głowy nie przychodzi. Ale nie na tych personach świat się kończy... („Słowo")... „posiada dziś wiele punktów wspólnych, łącznych, indentycznych z programem... (komunistów)... a będzie ich miało coraz więcej".

„Wskażmy na kilka takich punktów":

1) I monarchista p. Cat i komuniści zwalczają obecny ustrój demokracji republikańskiej w Polsce. Jeden dąży, wprawdzie, do dyktatury „łaskawie panującego" monarchy, drudzy do „dyktatury proletarjatu" (właściwie „w imieniu proletarjatu").

2) I monarchiści i komuniści zwalczają formę demokratycznego 5-przymiotnikowego ustroju parlamentarnego i rządów parlamentarnych.

3) Monarchiści (wedle wyznania p.Cata) są przeciwni polityce „pacyfizmu, demokracji i antymilitaryzmu", ale przecież fanatyczni zwolennicy czerwonej armji sowietów są akurat tego samego zdania, co p. Cat.

W taki sam sposób można dowieść, że istnieje „zapowiedź symbiozy" monarchistów i endeków (wspólna walka z ordynacją wyborczą, z 8-godzinnym dniem pracy, z lewicą wogóle, z prawami robotniczemi, z obniżeniem odszkodowania za ziemię i t. d. i t. d.).

Tak głębokich „symbioz", a raczej przypadkowych spotkań przy głosowaniu (jak Związek Ludowo-Narodowy i PPS. przy utrzymaniu ostatnio Rządu p. Grabskiego, czy to też „zapowiedź symbiozy"?), znajdziemy w życiu politycznem bardzo dużo.

Tylko powierzchowny myśliciel, obdarzony przytem dużą dozą fantazji i przymieszek złej woli — takie fakty jako symbiozę rozpoznaje.

Nie warto się by było nad tem zastanawiać, gdyby nie jedno. Czy można przypuścić, aby redaktor „Słowa" cały artykuł pisał bez celu, bez myśli? Chyba mu na czemś zależało, chciał czegoś dokazać, dowieść, przeprowadzić. Wszystkie wymienione argumenta są zbyt płytkie, nieprzemyślane, fałszywe przytem i błędne.

I rzeczywiście są one tylko listkiem figowym, naprędce dolepionym i niepasującym.... do „poważnego" organu i „utalentowanego" publicysty, który postanowił zagrać intrygę polityczną („tak się starsi bawią"). A intryga ta polega na insynuacji trzeciego pseudoargumentu p.Cata o owej pseudosymbiozie endecji z Klubem Pracy.

A tym argumentem ma być, wedle p.Cata w monarchistycznym umyśle odkryty fakt, że „Klub Pracy to przecież tacy sami nieprzyjaciele Marszałka Piłsudskiego, jak endecy". Dowodem tego świadomie fałszywego twierdzenia ma być wedle p. Cata „robota „Klubu Pracy" skierowana na umniejszanie znaczenia Marsz. Piłsudskiego w kraju, na obniżanie jego popularności, na sugerowanie swoim czytelnikem-piłsudczykom, że właściwie nikt go nie szanuje, a przedewszystkiem na odsuwanie Marszałka od polityki, od wojska".

Tu już kończy się uczciwa polemika dziennikarska, panie Cat — tu pan sobie pozwala na nieprawdę, insynuację i intrygę w jednem zdaniu. Pan wie, że przytoczone słowa są wytworem urojonym chorej wyobraźni, a nic wspólnego z rzeczywistością nie mają. Pan wie, że w Klubie i „Partji Pracy" jednoczą się ludzie, którzy od zarania czynu niepodległościowego jaknajbliżej współpracowali z Komendantem Piłsudskim, podczas gdy pewni monarchiści z obrzydzeniem patrzyli na „rewolucjonistę" co śmiał podnieść rękę na „prawowitego monarchę" pod Bezdanami dnia 6 sierpnia.

Zbyt silna jest pańska gorliwość neofity panie nawrócony monarchisto! Niech pan choć jedno ze swoich twierdzeń dowiedzie, a nie pisze gołosłownie, bo z równemi podstawami możnaby napisać, że „Słowo" szerzy kult ośmiogodzinnego dnia pracy w rolnictwie, apoteozuje Kwapińskiego i Związek robotników rolnych i t. d. i t. d.

Czyż to jest uczciwie chwytać się takiej broni politycznej, panie Cat, jeżeli pan chce uchodzić za publicystę którego się szanuje — winien pan cofnąć swoje nieprawdziwe twierdzenia, w chwili przypływu krwi do głowy, chyba pisane.

L. Cb.

Upadek gabinetu Painleve'go.

Przesilenie francuskie.

„Sytuacja nie do wytrzymania".

PARYŻ. 27.X. (Pat). Jeden z ministrów oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Le Journala", że sytuacja gabinetu stała się nie do wytrzymania. Już od 12 go lipca, t. j. od dnia kiedy Caillaux zajął w przeciwieństwie do jednomyślnego poglądu swoich kolegów stanowisko, które zmieniło układ stosunków wśród większości lewicowej.

Minister dodał, że Caillaux pogłębił od tego czasu swój błąd opóźniając nieustannie złożenie swych projektów. Dzisiaj zapóźno już jest na naprawę tego położenia.

Caillaux winien ustąpić wobec tego, że sprawa polityki góruje nad sprawą finansów.

Chcemy ustąpić wraz z nim, nie zgodzimy się jednak na to, abyśmy wraz z nim byli obeleni. Większość wśród nas jest zdecydowana podać się do dymisji przed zebraniem się Izby.

Caillaux nie ustąpi sam.

PARYŻ. 27.X. (Pat). Jak zaznacza „Le Journal", jest rzeczą pewną, że Caillaux nie ustąpi sam. Chodzi jednak o to, czy cały gabinet poda się do dymisji czy też uczyni to tylko kilku ministrów, aby spowodować dymisję całego rządu. „Echo de Paris" przewiduje, że ustąpienie całego gabinetu nastąpi w dniu dzisiejszym.

Posiedzenie Rady Gabinetowej.

PARYŻ. 27.X. (Pat). Przed posiedzeniem Rady Gabinetowej Herriot Painleve odbyli półgodzinną rozmowę.

Posiedzenie Rady Gabinetowej rozpoczęło się o godz. 9 m. 45, a godz. 10 min. 50 Briand odjechał w celu przeprowadzenia posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Min. oświadczył, że dyskusja w łonie gabinetu zeszła z terenu czysto finansowego i przybrała charakter o wiele bardziej ogólny.

Posiedzenie Rady zakończyło się o godzinie 13-tej, po omówieniu problemu finansowego, oraz ogólnej sytuacji politycznej.

Badanie tych problemów, które przerwano w celu umożliwienia Briandowi uczestniczenia w posiedzeniu Rady Ligi Narodów, zostanie podjęte na posiedzeniu Rady Ministrów o godz. 15-tej.

Dymisja gabinetu.

PARYŻ 27.X. (Pat.) Painleve złożył dziś o godz. 14-tej na ręce prezydenta Republiki dymisję gabinetu.

Po dymisji.

PARYŻ 27.X. (Pat.). Po złożeniu przez Painlevego dymisji gabinetu ogłoszono oficjalny komunikat zaznaczający, że rozpatrzenie projektów finansowych Caillaux nie wykazało istnienia w łonie rządu żadnej zasadniczej różnicy zdań, niemniej jednak rząd będąc przeświadczony, iż naglące jego wysiłki nie mogą być kontynuowane bez zapewnienia sobie stałej większości, złożył na ręce prezydenta swą dymisję.

Przesilenie w Niemczech.

Stanowisko gabinetu Rzeszy.

BERLIN. 27.X. (Pat). Pisma stwierdzają, że stanowisko gabinetu niemieckiego jest następujące:

Gabinet Rzeszy uważa za swój polityczny obowiązek postępować dalej drogą, na którą wstąpił w Locarno i przedłożyć Reichstagowi przed dniem 1-go grudnia t. j. przed uroczystem podpisaniem układów zawartych w Locarno odpowiednie projekty i decyzje.

Z tego powodu gabinet uważa za stosowne nie składać obecnie dymisji, lecz prowadzić nadal agendy Państwa.

Socjal-demokraci chcą dymisji ogólnej.

WIEDEŃ. 27.X. (Pat.) Tageblatt donosi z Berlina, że socjal-demokraci domagają się dymisji całego gabinetu.

Z SEJMU.

Jeszcze ustawa o organizacji najw. władz obrony Państwa.

WARSZAWA, 27.X. (Pat). Sejmowa Komisja wojskowa pod przewodn. posła Mączyńskiego (Ch.N.) na dzisiejszem rannem posiedzeniu załatwiła w 3-iem czytaniu 5 pierwszych artykułów ustawy o organizacji najw. władz obrony Państwa.

Pozatem Komisja postanowiła złożyć na grobie Nieznanego Żołnierza w d. 2 listopada 1925 r. wieniec i w tym celu wybrała delegację, w skład której weszli: pos. Sadzewicz (Z.L.N.), Wichliński (Ch.D.) i Miedziński (Wyzwolenie).

Ustawa sanacyjna.

WARSZAWA, 27.X. (Pat.). Połączone Komisje Sejmowe skarbowa i budżetowa pod przew. posła Zdziechowskiego (Z. L. N.) prowadziły na wczorajszem rannem posiedzeniu dalszą dyskusję ogólną nad pierwszemi dwoma artykułami ustawy o nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego, dotyczącemi kwestji pożyczki zagranicznej.

Na posiedzeniu był obecny p. premjer Grabski. Przemawiali posłowie: Dunin (Ch. N.), Chądzyński (N. P. R.), Wierzbicki (Zw. Lud. Nar.), Wyrzykowski (Wyzw.) oraz Gruszka (Piast), poczem posiedzenie odroczono do popołudnia.

O poprawę bilansu handlowego Państwa.

WARSZAWA, 27.X. (Pat.) Posiedzenia Komisji spraw zagranicznych oraz połączonych komisji przemysłowo-handlowej i rolnej zostały odwołane.

Komisja spraw zagran. miała prowadzić dyskusję nad sprawozdaniem p. ministra spraw zagranicznych o wynikach konferencji w Locarno, zaś połączone komisje przemysłowo-handlowa i rolna miały przystąpić do rozpatrywania projektu ustawy o popieraniu produkcji krajowej dla poprawy bilansu handlowego, stanowiącej jedno z 3-ch tak zwanych przedłożeń sanacyjnych.

Wiadomości polityczne.

Narady lewicy. W związku z dymisją gabinetu zebrały się na posiedzeniu zarządy grup lewicy Izby Deputowanych.

W wyniku narad okazało się, że są oni zwolennikami formuły żądającej przeprowadzenia sanacji finansowej za pomocą specjalnej daniny majątkowej.

Jutro rano, na propozycję socjalisty Compore Morela, odbędą się oficjalne posiedzenia 4-ch grup lewicy Izby Deputowanych w celu powzięcia uchwały co do stanowiska, jakie ewentualnie myślą zająć w razie gdyby wybuchł konflikt co do programu finansowego pomiędzy Izbą a Senatem, a w szczególności czy zażądają w tym wypadku rozwiązania Izby Deput. aby pozwolić im. swobodnie się wypowiedzieć co do wyboru pomiędzy formułą daniny majątkowej i formułą uchwalenia nowych podatków. Grupy lewicy Izby Deput. postanowiły nawiązać kontakt z republikanami Senatu. (Pat.).

Z Rosji Sowieckiej.

Sowieckie reformy ustawowe.

WIEDEŃ, 26.X (Pat.). „Neue freie Presse" donosi z Moskwy: z okazji sesji wszechsowieckiego komitetu wykonawczego generalny prokurator państwa Krylenko przedstawił najnowsze reformy w dziedzinie ustawodawstwa karnego.

Krylenko podkreślił, że w przyszłości będzie karane nietylko popełnienie zbrodni przeciwko całości państwa sowieckiego, lecz również i możliwość popełnienia takiej zbrodni.

Kara śmierci przez rozstrzelanie będzie stosowana także w wypadkach sprzeniewierzenia własności państwowej, wreszcie surowo będą karane wykroczenia, popełnione w związku z wolnym handlem wódką.

Ciekawe odkrycie.

PETERSBURG. 23.X. (A. K.). W byłym pałacu książąt Jusupowych znaleziono w archiwum 30 nieznanych i nieopublikowanych dotychczas listów Puszkina, adresowanych na imię córki marszałka polnego Kutuzowa-Chitrowa, oraz kilka nieznanych wierszy. Znalezione listy i wiersze zostały przekazane Akademji Umiejętności.

Ustawa o kasach oszczędności.

MIŃSK. 23.X. (A. K.). Władze sowieckie zatwierdziły nową ustawę o kasach oszczędności. Cechy charakterystyczne nowej ustawy są następujące: sprawy kas oszczędnościowych będą ześrodkowane w rękach Ludowego Komisarjatu Finansów S.S.S.R.

Żadne inne instytucje, tak państwowe jak i prywatne nie mogą zwać się kasami oszczędnościowemi, oraz nie mogą posiadać tak zwanych książeczek oszczędnościowych. W celu przyciągnięcia wkładów rząd udziela szereg ulg: 1) zwalnia procenty od wkładów od podatku dochodowego, 2) uwalnia wkłady od opłat stemplowych, 3) zezwala osobom niepełnoletnim, posiadającym swe wkłady zupełnie samodzielnie rozporządzać swemi wkładami.

Nowa ustawa ma gwarantować również tajemnicę i nietykalność wkładów na żądanie organów śledczych i sądowych, możliwe jednak jest ujawnienie tajemnicy wkładów, na mocy wyroku sądowego może być również naruszona nietykalność wkładów.

D-r KOWARSKI
powrócił
przyjmuje 8 — 9 i 4 — 5.
Portowa 4. Telefon 149.

W kotle bałkańskim.

Bułgarskie straty.

SOFJA. 27.X. (Pat). Według ostatecznych informacji ilość zabitych i rannych ze strony bułgarskiej do wczorajszego wieczora wynosi około 50-ciu osób w tem 20-tu wojskowych, reszta cywilnych. Wśród tych ostatnich zabito 5 kobiet i troje dzieci. Ponadto 11-tu żołnierzy zginęło. Panuje obawa, że zostali oni zmasakrowani.

Bałkan stworzy precedens dla Renu lub Wisły.

PARYŻ 27.X. (Pat). W kwestji arbitrażu Ligi Narodów w konflikcie grecko bułgarskim pisze Gaulois, iż Briand i Chamberlain zrozumieli, iż znajdują się przed typowym przykładem konfliktu, który trzeba będzie rozwiązać.

Jasne jest, dodaje dziennik, — że uwieńczenie powodzeniem próby rozjemstwa pożądany procedens do uregulowania podobnych incydentów, któreby ewentualnie mogły wyniknąć nad Renem lub Wisłą.

Na konferencji w Paryżu.

PARYŻ. 27.X. (Pat.). Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu Rady Ligi Narodów poświęconem konfliktowi grecko-bułgarskiemu, delegat grecki doniosł o porozumieniu grecko bułgarskiem, które miało jakoby być osiągnięte za pośrednictwem Rumunji jeszcze przed powzięciem w dniu wczorajszym decyzji przez Radę Ligi. Briand oświadczył, iż dopóki trwać będzie walka orężna między dwoma krajami, Rada Ligi nie uzna sprawy za ostatecznie uregulowaną.

Delegat bułgarski przedstawił tezę bułgarską zrzucającą całą odpowiedzialność za wypadki na Grecję, oraz domagając się przeprowadzenia śledztwa, odszkodowania za poniesione szkody, ukarania winnych, oraz zwolnienia jeńców.

Delegat grecki przedstawił tezę biegunowo przeciwną, zaznaczają między innemi, że Grecy posunęli się tylko w celach prewencyjnych, po uprzedniem najściu Bułgarów na terytorjum greckie.

Delegat grecki dodał, że Bułgarja projektowała zniszczenie linji kolejowej prowadzącej do Salonik, gdyż leżało w jej interesie przeszkodzenie osiedleniu się uchodźców na pograniczu Grecji. Grecja nie przypuszcza, aby pakt Ligi mógł w tym wypadku mieć zastosowanie, niemniej jednak z góry przyjmuje decyzje Rady Ligi Narodów.

Trzecia rocznica marszu na Rzym.

MEDJOLAN. 27.X. (Pat.) Mussolini w drodze z Parmy i Mantui przybył do Medjolanu. Tutaj wydał Mussolini, z okazji 3-ciej rocznicy marszu na Rzym odezwę do faszystów.

W odezwie swej Mussolini stwierdza porażkę przeciwników faszyzmu, daje krótki zarys dzieła dokonanego przez faszystów oraz wzywa do przestrzegania dyscypliny i do zachowania poczucia odpowiedzialności.

Faszystowskie metody.

RZYM, 27.X. (Pat.). W związku z nieporozumieniami jakie się ujawniły w łonie stowarzyszenia prasy włoskiej, prefekt m. Rzymu zarządził rozwiązanie tego stowarzyszenia, delegując równocześnie do kierownictwa jego 3-ch komisarzy nadzwyczajnych.

Na czele wspomnianego stowarzyszenia stał deputowany gen. Bencivenga członek opozycji awentyńskiej.

Zamach na pociąg.

RZYM. 27.X. (Pat.) W pociąg, którym jechał sekretarz generalny Farinatti strzelano kilka razy z rewolweru w pobliżu miejscowości Cremona. Kule trafiły w wagon bagażowy.

Z Chin.

Napad na szkołę.

LONDYN, 27.X. (Pat.) Jak donoszą z Kantonu, banda uzbrojona w karabiny, napadła dn. 21 b. m. na szkołę średnią, z której uprowadziła 50-ciu uczniów i kilku nauczycieli chińczyków.

Wezwana na pomoc napadniętym policja okazała się bezsilną gdyż bandyci ostrzeliwali się i rozbroili ją jeszcze przed najściem na szkołę.

Akuszerka-masażystka
M. BRZEZINA.
Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Nie tędy droga do kultury rolnej.

W № 228 „Słowa" p. Olgierd Świda, plenipotent Radziwiłłów z Nieświerza, zastanawia się, co będzie z kulturą rolną na kresach. Oczywiście dochodzi do dość pesymistycznych wniosków w odniesieniu do obecnej sytuacji, gdyż nie wszyscy rolnicy idą na pasku ziemian, a nawet, o zgrozo, zdecydowana ich większość należy do kółek rolniczych. Oczywiście, że dla p. Świdy każdy ziemianin, to już fachowiec rolnik i doświadczony społecznik, a każdy, kto z innej sfery, to dyletant i szkodnik społeczny.

P. Świda przytacza fakt, którego nie mogliśmy coprawda sprawdzić, ale i to możliwe, że miał miejsce: użycie przez jakiegoś włościanina azotniaku na podmurówkę. Jak zwykle widzi się źdźbło w oku bliźniego, a nie widzi się belki w oku własnem.

Możemy p. Świdę poinformować, że ziemianie koło Dokszyc dopiero w tym roku brali po worku nawozów sztucznych na próbę. Dla nas prędzej można wytłumaczyć kmiotka, używającego nieracjonalnie dany mu nawóz sztuczny, niż ziemianina, który dziś jeszcze nie orjentuje się w skutkach użycia nawozów sztucznych. Zresztą mniejsza z tem. Przy całkiem powierzchownym szukaniu p. Świda znalazłby dużo do wytknięcia w gospodarstwach wielkiej własności. Tego jednak p. Świda nie robi, bo jemu nie chodzi o faktyczne podniesienie kultury, a śmiem twierdzić, że jest to zagadnienia aktualne tak dla małej jak i dla wielkiej własności, a tylko o przedstawienie czytelnikowi pewnych jednostronnych przesłanek, aby z tego wyciągnąć później fałszywe wnioski dla użytku swego obozu.

Panowie ziemianie w Nowogródczyźnie postanowili wykorzystać niechęć p. wojewody Januszajtisa do wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, aby na tem tle cały obóz rolników wziąć pod swoją kuratelę, bo plany p. Świdy do niczego innego nie prowadzą. Ale tu w całej jaskrawości występuje dwulicowa taktyka p.p. ziemian. Dlaczegóż panowie nie poszli na propozycję połączenia się ze Związkiem Kółek, chociaż aż sami dziwiliście się ustępliwości przedstawicieli tych ostatnich? Związki kółek na całym terenie ziem wschodnich Rzeczypospolitej wykazały dobrą wolę. Wy jednak woleliście odrzucić tę prostą drogę współpracy nad podniesieniem u nas kultury rolnej. Wasza „chytra" taktyka dotychczasowa została zdemaskowana. Dziś bierzecie się do nowych sztuczek. Zdaje się nam jednak, że i one zawiodą, a w każdym razie w niczem nie podniosą kultury rolnej.

To, co się dzisiaj u nas robi dla podniesienia kultury rolnej, jest całkowicie niedostateczne.

Organizacje rolnicze wszystkie grupują tylko nieznaczną liczbę rolników. Nie rozporządzając dostatecznemi środkami, nie są w stanie dostatecznie obsłużyć nawet zorganizowanych

HEL. ROMER.

Śmierć szkoły.

VI.

W pierwszym roku wojny, naukę chaotycznie prowadzono, gdyż spodziewano się wciąż zmian, które nie następowały. Na szczęście udało mi się całą ludność najbliżej nas będącą zatrzymać. Widząc, że zostajemy my, dwie kobiety, że ja z najwyższym oburzeniem piętnuję jako hańbę i zdradę gremjalne uciekanie obywatelstwa do Rosji, a chłopom grożę, że ich tam rznąć będą, zostawało bardzo dużo takich, którzy przychodzili się o to radzić i wiem, że potem, na wieść o tem co w Rosji się działo, na widok powstającej Polski, twierdzili stanowczo, że miałam w sobie ducha proroczego, albowiem wielu było takich, którzy zapowiedź tych faktów słyszeli z ust moich, długo przed ich spełnieniem.

Siedzenie na wsi, nie tylko ze względu na ciasnotę (zostawiono matce mojej jeden pokój do użytku), ale i na stałą obecność sztabu, z kilkunastu bardzo towarzysko usposobionymi oficerami, nie było możliwe. Dusza się przytem rwała do brania udziału we wszystkiem, co się miało dziać teraz, tam! w Wilnie i Warszawie! Wyjechałam więc, opuszczając szkołę Karolinowską, która przez parę lat tlała pocichutku, podczas gdy ja uczyłam starszą młodzież w Wilnie, a potem w szpitalu i kantynach legjonowych w Warszawie, gorliwie służyłam polskiemu wojsku. W 1917 r. we wrześniu, wróciłam na wieś. Ciężar okupacji wygłodził wieś w srogi sposób. Jeszcze w naszym rejonie, dzięki niezwykłej poczciwości dr. Bremera, naszego komendanta, ludność była mniej więcej syta, gdyż szpital koński obficie zaopatrywał żołnierzy i cywilów w mięso. Ale dalsze wioski! Ale te spuchłe z głodu dzieci wpółślepłe, nie mówiące i nie chodzące, które nam przywozili i które odkarmiało się kozim mlekiem...

Szkoła jednak trwała w tem wszystkiem. O 10 kilometrów od frontu, często w huku armat, aż szyby dygotały i tynk się sypał, czuliśmy się doskonale bezpieczni pod osłoną żelaznej siły niemieckiej. Niemcy, wielcy miłośnicy dzieci, szkolnictwa i systemu, odnosili się cały czas z jaknajwiększą do szkoły życzliwością. Pierwszej zimy, bogaty sztab stojący we dworze, obok choinki dla żołnierzy, urządził dla dzieci wspaniałe „Christbaum" obwieszone łakomiami i obdarował niemi wszystkie dzieci, dworskie i uciekinierskie, ze spalonych wiosek jakie się u nas gnieździły. Prosili by za to śpiewały im kolędy, których słuchali z zachwytem.

W zimie 1917 na 18-stym zmobilizowana szkoła pod kierunkiem p. G. Jaszusówny liczyła 40-ci dzieci i rozwijała się doskonale. Izba w oficynie, wybielona, ciepła, zawieszona obrazami i wycinankami, sprawiała najmilsze wrażenie. Dzieci uczyły się z zapałem. Urządzałyśmy dla nich niedzielne modlitwy zrana i tańce z deklamacją własnego ich wyboru wieczorem. Miało to ogromne powodzenie wśród dorosłych również. Okoliczności sprawiły, że mogłam dużo czasu poświęcać tej miłej pracy i widziałam z radością szybkie postępy i rozwój uczącej się dziatwy i starszych chłopców na wieczornych kursach.

Za inicjatywą burmistrza m. Kobylnik p. Trzeciaka, niemieckie Oberkommando zamianowało mię inspektorką szkół w okręgu. Dało mi to różne przyjemne przywileje, swobodę jeżdżenia i zwłaszcza szeroki zakres wpływów i pracy. Szkół miałam 4 ry pod swem zawiadywaniem, w Kobylniku, gdzie bardzo gorliwie i skutecznie pracowała młodziutka panienka, w Świranach, gdzie dwie szlachcianeczki porały się z trudnościami pedagogicznemi, w odległej wiosce, gdzie dwie nader nieodpowiednie panny wytrwały do pół zimy, i w Karolinowie. W Komajach z powodu niechęci ks. Dzieżulskiego do spraw oświatowych, nie dało się szkoły uruchomić, mimo, że Niemcy tego sami chcieli. Raz na tydzień miewałam kilka godzin wykładów dla nauczycielek, o bardzo różnym poziomie i chęci pracy. Prócz tego wpadałam tam i ówdzie z dorywczemi radami i wskazówkami.

Szopka na Boże Narodzenie w Karolinowie i ta sama w Kobylniku, była istnym tryumfem. Tłumy niemców tłoczyły się by ją widzieć, w miasteczku na polecenie samego generała grano ją coś dwa razy w wielkiem kinie wojskowem. U nas powtarzano ją kilkakroć, ku uciesze nietylko żołnierzy, ale i oficerów, przyjeżdżających na wieść o tej niezwykłej rozrywce.

Śpiewy dzieci były też bardzo oceniane, chór asystował zwykle przy mszy polowej i poczciwy kapelan ks. Frank, odmawiał pacierze po polsku i przywoził dzieciom różańce, medaliki i książeczki do nabożeństwa z Wilna w prezencie. Śpiewały też nowe, nieznane dotąd piosenki, które przywiozłam z Warszawy. O ułanach, o polskiem wojsku, o tem że odwiedzą nasze stare Wilno, że pan Belina i Piłsudski tu przyjdą i wtedy będzie wolny cały nas kraj i sami będziemy się rządzić! To opowiadałam dzieciom, a one rodzicom, i szła wieść o tem co miało nastąpić. W epoce okupacji bolszewickiej w zimie 1918/19 p. G. Jaszus dawała sobie radę sama, bo my wyjechaliśmy do Warszawy. W 1919/20 rozpoczęto na nowo, krótki letni pobyt bolszewików w 1920 roku miał ten skutek, że chłopi porabowali wszystko co mogli, więc też i wszystkie pomoce szkolne, w które hojnie był Karolinów zaopatrzony, całą obiegową bibliotekę służącą do wysyłania kompletów na dalsze okolice i bardzo ładne kostiumy do szopki, przez szereg lat komponowane i dopełniane.

Niemniej uruchomiona z czego się dało szkoła, ruszyła jak dawniej w zimowym sezonie 1920/21. Powoli porządkowało się wszystko. Przyszło upaństwowienie szkół w Wileńszczyźnie i miałyśmy tę radość, że na tym domu, w którym od dwudziestu kilku lat prześladowana i tępiona, trwała polska oświata, zajaśniało godło Orła białego, jako znak wolnego Państwa i widniał nadpis: *Państwowa szkoła powszechna.* Teraz odetchnęłyśmy, my wszystkie, które latami doznałyśmy w tem miejscu wielkich radości i gryzących smutków. Teraz jesteśmy o tę drogą placówkę spokojne. Państwo swoje, własne, da opiekę i poparcie, na które nas już nie stać. Pomoc tylko, ile możności ofiarowaną w rozmaitych świadczeniach szkole, nie branie opłaty za lokal i t. p. to było wszystko, co teraz zrujnowana placówka gospodarcza mogła ofiarować.

Ale zadowolenie na widok tej trwającej od lat tylu niewzruszenie twierdzy, pewność, że teraz nic jej nie zniszczy, były hojną za tyle lat trudów i niepokojów o nią nagrodą.

Gdy się w tych samych ścianach, wśród których latami całemi obiecywano uczącej się młodzieży wolną Polskę i Litwę, wtedy, gdy nikt w to nie wierzył, przemawiało teraz do uczniów państwowej polskiej szkoły i ich rodziców, miało się potężny doprawdy argument agitacyjny na rzecz Państwa polskiego w ręku.

W tym roku właśnie zamyślało grono osób o jubileuszu 25 letnim tej szkoły. O zjeździe dawnych uczniów i nauczycieli. O uczczenie tej daty obchodem i widomym poparciem oświaty.

. . . . . .

Po powrocie z paro-tygodniowego pobytu w Wilnie, właścicielka Karolinowa p. Wanda Romerowa, zastała szkołę, tę 25 letnią polską szkołę zamkniętą, przeniesioną do wsi Jodowce. Bez żadnych wyjaśnień. Komentarzy do tego faktu nie trzeba. Zakończenie istnienia tej szkoły, przemawia chyba silniej, niż jakie bądź słowa żalu czy goryczy.

Trzebaż było jednak tej 25 letniej szkole napisać... nekrolog... wspomnieć czem była i jak umarła...

STRZĘPKI.

Epidemja krzyżówek.

Do niedawna znano tylko kaczki-krzyżówki, któremi interesowali się myśliwi, dzisiaj nad krzyżówkami biedzą się nieledwie niemowlęta w kołyskach.

Krzyżówka, siostra chińskiego Mah-Jonga, to ostatni wyraz postępu, ostatni krzyk mody.

Każde szanujące się pismo zaprowadza u siebie dział krzyżówek. Tylko tak zacofane pisma jak wileńskie, nie zdobyły się jeszcze na ich drukowanie z własną szkodą. Krzyżówka bowiem podwaja i potraja kolportaż pisma, a nic nie kosztuje, conajwyżej—kilka starych, zapisanych pocztówek. które rozlosowuje się między, „krzyżowcami", a po które nikt nigdy się nie zgłasza.

Krzyżówka to namiętność bezinteresowna, to najszlachetniejsze ćwiczenie umysłowe dla nierozwiniętych osobników.

Któryż bowiem człowiek o zdrowych umysłach będzie medytował nad tem, jak miał na imię (z trzech liter) szwagier króla sjamskiego z II połowy XVII w? Jak inaczej powiedzeć: już? (pięć liter), jak się nazywa po łacinie roślina przedpotopowa, nieużywana w medycynie?

Kto wie niech podniesie dwa palce do góry. Ja nie wiem...

Kuba.

członków. Dziś np. Związki Kółek, na naszym terenie najpoważniejsze organizacje rolnicze, na terenie powiatu posiadają najwyżej jednego instruktora. Cóż przy najlepszych chęciach i dużym poświęceniu może zrobić taki instruktor? Wielkość terenu, złe komunikacje, szczupłe środki materjalne—wpływają na stosunkowo niewielki efekt jego działalności.

Na to i Salomon nie poradzi, gdyż siły ludzkie są ograniczone. Nie rozwiąże tej sytuacji okoliczność—czy władzą dysponującą instruktorem będzie Związek Kółek, czy Związek Ziemian, czy Rada Rolnicza przy wojewodzie. Śmiem twierdzić, że stan dzisiejszy jest nawet o wiele lepszy od tej „urzędowej" Rady Rolniczej przy wojewodzie. Błędy administracji zaważyły zbyt poważnie na stosunku ludności do wszystkiego, co urzędowe. A chęć podporządkowania sobie takiej instytucji przez wojewodę lub jaki inny czynnik społeczny — to sądzą panowie, żę nic nie znaczy? Toż to pole do intryg i jeszcze raz intryg. Jeżeli na zjeździe wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych człowiek zaufany pewnego wojewody i wtedy urzędnik państwowy wobec delegatów na zjazd bez krępowania się oświadcza, że p. wojewoda sobie życzy, aby do zarządu Związku Kółek weszli tacy a tacy ludzie, albo żeby ten został prezesem Związku — to czyż takie fakty nie mogłyby się powtórzyć w tej instytucji pół czy zupełnie urzędowej?

Sytuację u nas radykalnie mogą rozwiązać jedynie:

1) reforma rolna, która skomasuje i upełnorolni gospodarstwa karłowate,

2) podniesienie stanu ogólnej oświaty, zanik analfabetyzmu,

3) odpowiednia sieć szkół zawodowo-rolniczych,

4) Izby rolnicze, jako przymusowa organizacja rolnicza, mająca egzekutywę i posłuch przy realizowaniu fachowych wskazówek.

Zanim jednak sytuacja ekonomiczna państwa pozwoli na organizację Izb Rolniczych, trzeba się zadowolić działalnością ograniczoną na polu podniesienia kultury rolnej. Państwo powinno skomasować swoje środki, dawać tam, gdzie to jest niezbędne, dawać wyłącznie organizacjom drobnego i średniego rolnictwa. Kraj nasz jest i będzie typowym krajem drobnego rolnictwa. Nad nim przedewszystkiem trzeba prowadzić pracę, zmierzającą do podniesienia kultury rolnej, bo to jest praca i pomnażanie majątku narodowego i tworzenie własnego rynku zbytu dla przemysłu.

Jeżeli więc wam, panowie ziemianie nie jest obca troska o rzeczywiste, podniesienie kultury rolnej, zaprzestańcie walki z reformą rolną, złączcie się z drobnymi rolnikami i rozpocznijcie wspólną pracę. Na sztuczkach już się ludzie znają.

Kółkowicz.

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia".

Dziś

„DORINA"
operetka Gilberta

Początek o godz. 8-ej wiecz.

D-r Med. Ginekolog
A. KARNICKI
przeniósł się Mickiewicza 82—8, telefon 662.

Z pobytu p. Delegata Rządu w Warszawie na zjeździe wojewodów.

Dnia 23 b. m. powrócił z Warszawy, dokąd udawał się w sprawach służbowych Zastępca Delegata Rządu p. Olgierd Malinowski i tegoż dnia objął urzędowanie.

Podczas pobytu swego w Warszawie P. Delegat Rządu wziął udział w dwudniowej konferencji Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dziewięcioma wojewodami województw wschodnich, na której to konferencji obecni ponadto byli Kuratorowie Okręgów Szkolnych i Prezesowie Okręgowych Urzędów Ziemskich Ziem Wschodnich.

Porządek dzienny konferencji obejmował sprawy ogólno-polityczne, administracyjne i bezpieczeństwa publicznego, oświatowo kulturalne i gospodarcze.

Panowie Wojewodowie złożyli obszerne sprawozdania sytuacyjne ze stanu poszczególnych Województw, Panowie Kuratorowie i Prezesi Urzędów Ziemskich uzupełnili te sprawozdania uwagami z powierzonych swej pieczy zagadnień i spraw.

Poza podanemi już w prasie sprawozdaniami ogólnemi z przebiegu obrad, zaznaczyć należy, iż z pośród spraw obchodzących Ziemię Wileńską, poruszono między innemi sprawy wyznaniowe i bezpieczeństwa publicznego.

Z pośród tych pierwszych omawiano pomiędzy innemi sprawy legalizacji statutów wyznań mahometańskiego i karaimskiego, które to sprawy Rząd traktuje z całą przychylnością, zwłoka zaś pewna w legalizacji wynikła na skutek braku ustawy, przepisującej tryb powstania i legalizowania gmin wyznaniowych. Obecnie mahometanie zajęci są zorganizowaniem zjazdu delegatów, skupień mahometańskich z całej Polski, celem wznowienia muftiatu i wyboru mufti'ego jako duchownej władzy Mahometan w Polsce. Aktualną jest w tej dziedzinie sprawa przyjścia z pomocą karaimom i mahometanom w zagadnieniach kulturalnych i wyznaniowych.

Wśród spraw z zakresu bezpieczeństwa publicznego dyskutowano nad projektem instrukcji dla oficerów łącznikowych K.O. P. przy Urzędach Wojewódzkich. Projektowana instrukcja, ustalająca zakres i kompetencje oficera łącznikowego ma polegać na następujących zasadach: oficer łącznikowy dyspozycyjnie podlega Wojewodzie i zadaniem jego jest informowanie Wojewody, względnie osoby przez niego upoważnionej, o sprawach związanych ze służbą ochrony granicy, stawianie wniosków dotyczących koordynacji działalności władz administracyjnych i organów K. O. P., regulowanie wzajemnego współdziałania, wykonywanie poleconych przez Wojewodę funkcyj, związanych z ochroną granicy i t, d. Zasadniczem więc zadaniem oficera łącznikowego jest pomoc w kordynowaniu działalności K. O. P. z działalnością władz administracyjnych, oraz ich organów. Personalnie i dyscyplinarnie oficer łącznikowy ma być uzależniony od Dowódcy K. O. P., dyspozycyjnie podlega odnośnemu Wojewodzie.

Na konferencji Panowie Wojewodowie w sprawozdaniach swoich zgłosili szereg opinji i dezyderatów. które mają być rozważane przez władze centralne. (zd).

Życie gospodarcze.

Wywiad z dyrektorem p. Dyonizym Rozwadowskim.

W związku z przeżywanym kryzysem krążą w naszym mieście najrozmaitsze wieści, projekty i sposoby, zmierzające do poprawienia sytuacji ekonomicznej naszego kraju.

Między innemi krążą po Wilnie uporczywe pogłoski, że Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy będzie finansowany przez kapitał angielski za pośrednictwem banków ryskich.

Pragnąc sprawdzić u źródła istotny stan rzeczy, zwróciliśmy się w tej sprawie do p. Dyrektora Rozwadowskiego z prośbą o udzielenie nam wywiadu. W rozmowie z nami p. Dyrektor Rozwadowski udzielił w tej sprawie wyczerpujących informacyj. i tem pragniemy podzielić się z naszemi czytelnikami.

Otóż: perttaktacje w sprawie zasilenia naszego Banku kapitałem angielskim, za pośrednictwem banków ryskich szczególnie Lavtijas Privatbanku, prowadzone są już od szeregu tygodni. Obecnie przedstawiciele tego kapitału badają stan interesów naszego Banku. Badanie daje rezultat pozytywny. Obecnie sprawa ta tak dajece posunęła się naprzód, że decyzja i to decyzja według wszelkich prawdopodobieństw pomyślna, zapadnie w ciągu bieżących 2 ch tygodni. W tem aby sprawa powyższa została jaknajrychlej zadecydowaną, zainteresowane są również banki ryskie i kapitał zagraniczny. Pierwszi dla tego, że posiadają tutaj na Wileńszczyźnie sporo włożonego kapitału, drugie dla tego aby znaleźć zysk. Pozatem grupa kapitalistów z którą prowadzone są partraktacje zainteresowaną jest w finansowaniu exsportu zagranicę z Wileńszczyzny via Ryga mianowicie: lasu, zboża, siemienia i inu.

O ile zasilenie kapitałem odrazu zostałoby dokonane ożywiłby się nasz kraj znacznie w przemyśle i handlu.

Na pytanie nasze dla czego właśnie do tego celu został upatrzony Wileński Bank Rolniczo Przemysłowy, p. Dyrektor Rozwadowski uprzejmie poinformował dalej.

Bank nasz pasiada, jak dotychczas, dobre imię i poważną klijentelę, a co najgłówniejsze posiada własną największą w Wilnie bocznicę kolejową wraz ze składami towarowemi. To był główny motyw, który pobudził do zwrócenia się zagranicznego kapitału w tej sprawie do Wileńskiego B. R. P.

Dotychczasowa polityka Banku ulegnie zasadniczej zmianie. Bowiem obecnie działalność swoją Bank przeważnie prowadził i opierał na miejscowem ziemiaństwie, teraz zaś główny nacisk będzie położony na współpracę z miejscowemi kupcami vel eksporterami. Działalności takiej na Wileńszczyźnie dotychczas nie prowadził żaden z banków. Wysokość kapitału którym zostanie zasilony W. B. R. P. jest przewidziana minimalnie na parę set tysięcy dolarów. Stopa dyskontowa będzie o tyle obniżona dla klijenteli banku, że będzie pobierana niższa, niż obowiązuje te oficjalnie miejscowe banki.

Biorąc całkowicie na swoje ryzyko aktywa i pasywa Banku W. R. P. przedstawiciele kapitału zagranicznego wejdą do władz w mniejszości, tak iż polski charakter instytucji nie zostanie zatracony.

Na pytanie: kto stanie w przyszłości na czele tej instytucji p. Rozwadowski nie odpowiedział.

Na pytanie: na ile prawdziwą jest wersja, że propozycję stania na czele otrzymał p.Rozwadowski—otrzymaliśmy odpowiedź twierdzącą. Są jednak, bliżej nie podane nam szczegóły, które zmuszają p. Dyrektora Rozwadowskiego trzymać się narazie w rezerwie.

P. Rozwadowski zapewniał nas również, że personel, aczkolwiek zredukowany, pozostanie ten sam, a przynajmniej będzie zaangażowany z pośród sił miejscowych. Ewentualna redukcja personelu musi się odbyć z konieczności — gdyż istniejące trzy instytucje tego Banku w Wilnie stworzą jedną. Składy towarowe i bocznica kolejowa będą autonomiczną jednostką.

Miejmy nadzieję, że w ten sposób rozpoczęta sanacja doprowadzi do pozytywnych rezultatów, gdyż zasili w kapitał ubogą naszą dzielnicę stale pomijaną przy podziale kredytów rządowych z Warszawy.

Wszystko jest jednak do naprawienia.

R. Z-dzki.

Przegląd prasy.

Szkodliwa działalność „pokątnych" obrońców na ziemiach wschodnich. — Niedola i nędza pracowników umysłowych. — „Słowo" w pogoni za reklamą monarchizmu. — Reklama — to blaga.

„Il. Kur. Codzienny" porusza sprawę nader doniosłą dla życia wiejskiego ziem wschodnich, a mianowicie plagę „pokątnych" obrońców na prowincji.

Coś dziś widzimy? Sądy nasze na prowincji, oblepione są poprostu ogłoszeniami rozmaitych „biur", dokoła sądów wznoszą się prowizoryczne drewniane budki, w których „pan adwokat" (często nie umiejący pisać) literalnie ze skóry obdziera ciemnego i niepiśmiennego chłopa.

Banda z kilku naganiaczy czatuje przed sądem, lub w kancelarji sądu na interesantów i zachwala im „kazionnego adwokata", który jest „za pan brat z samym sędzią i „wygrywa wszystkie sprawy, nawet nie stając w sądzie, tylko „pisząc zapiskę do sędziego". Chłop wciągnięty do „budki" odrazu jest oszołomiony przez „adwokata", który mu podsuwa pod nos „świadectwo przemysłowe" w złoconych ramkach..'

Czy pan minister spraw wewn., wyjaśniając, że można otwierać „biura" na mocy świadectw przemysłowych, zdawał sobie sprawę z tego, jakie szalone nadużycia i jakie fatalne skutki pociągnie za sobą to wyjaśnienie?

Dzieją się takie wypadki w całem Państwie, a inteligencja pracująca wskutek szalejącego kryzysu gospodarczego cierpi głód i nędzę nie mając źródeł zarobkowania lub będąc obdzieraną i wyzyskiwaną przez nieuczciwych pracodawców.

Słusznie też pisze łódzki *„Rozwój"*:

O niedoli pracowników umysłowych, tej wielkiej szarej masy wszystkich zawodów wiedzą wszyscy i niejednokrotnie o niej się mówiło!

Mimo poważnych zdobyczy socjalnych, ludzie pracy umysłu niestety nie cieszą się u nas taką opieką, jaką zagwarantowaną mają pracownicy fizyczni! Nie twierdzimy, iż pod tym względem ustawodastwo nasze jest doskonałe, jednak każdy przyznać musi, iż organizacje zawodowe robotnicze, występując solidarnie w obronie już wywalczonych oraz o uzyskanie dalszych praw nietylko w sile słuszności, lecz i ciężarze samej swej masy znajdują skuteczny oręż!

W gorszej pozycji znajduje się pracownik umysłowy. Rozbity w liczne a drobne zrzeszenia, bez męczeńskiej aureoli wyzyskiwanego, z fatalnem piętnem obowiązkowej, — z racji właśnie inteligencji, — cierpliwości, ofiarności, tego tak fałszywego odwoływania się do uczuć patrjotyzmu bez tej przebojowej siły, jaką mają w sobie bezwzględne, niezawsze może nawet słuszne, wystąpienia patronów robotniczych — jest pracownik umysłowy skazany na radowanie się złudnemi mirażami lepszej przyszłości!...

Mówi się dużo o oszczędności, braku pieniędzy i t. p. Lecz wszystko to nie jest przekonywujące, bo w świetle faktów codziennych nasza szumnie reklamowana oszczędność przedstawia się groteskowo.

Fala nadużyć zalewa nas! Codziennie słyszymy o innym skandalu, o innej aferze! A głosy te to przecież ułamki, fragmenty podpatrzone przypadkiem! Jest źle! Położenie nader krytyczne! Tu musi nastąpić szybka i radykalna sanacja! Doraźne środki zapobiegawcze, kary najsurowsze nawet, poprawy nie przyniosą!

„Słowo" zaś pisząc o piątkowem głosowaniu w Sejmie, nawiązuje do wyrażonego przez „Kurjer Poranny" zdania, iż „trwanie dzisiejszego Sejmu jest niebezpieczeństwem dla wiary mas w demokrację" — i reklamuje „ruch" monarchistyczny w Polsce.

Czyż wobec tego nie jest naturalne, nie leży w porządku rzeczy, że ze strony stronnictw sejmowych mnożą się wnioski i żądania, aby rząd „ukrócił agitację za monarchją w Polsce". Polska jest przecie klasycznym krajem widziadeł sennych, wyrzutów sumienia w widziadłach sennych.

Nikomu nie śniło się nawet o wnioskach sejmowych, by rząd ukrócił agitację monarchistyczną, dla tej prostej przyczyny, że jest tak drobną i nieszkodliwą, iż się nikt z nią nie liczy, chyba, że niekiedy uśmiechnie się nad nią z politowaniem.

Ale trzeba przecież monarchizm reklamować za wszelką cenę, chociażby wymysłem.

Rację miał ten, kto powiedział, że reklama — to blaga!

KRONIKA.

Środa **28** Październ.

Dziś—Szymona i Tadeusza Ap.
Jutro—Narcyza B. W.

Wschód słońca— g. 6 m. 24
Zachód „ —g. 4 m 15

MIEJSKA.

— Kto płaci za zużycie bruków miejskich. Delegatura Rządu w dniu wszorajszym powiadomiła magistrat m. Wilna, że opłaty od posiadaczy środków lokomocji na rzecz miasta za zużycie bruków miejskich — w myśl okólnika Min. Robót Publicznych z dnia 7. II. 1924 roku mogą być pobierane jedynie od posiadaczy samochodów i wozów ciężarowych. (!)

SPRAWY PODATKOWE

— Ulgi w podatku majątkowym. Nadesłano nam następujący komunikat. Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu, w roku bieżącym płatna jest jedynie jedna czwarta część wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy 3 ma definitywnemi ratami (dla rolników 60 proc. tych rat), a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Pozatem żądane płatności z tytułu podatku majątkowego nie przypadają w roku bieżącym, a zaległości z tytułu zaliczek i prowizorycznych rat nie będą ściągane. Pozostałe trzy czwarte różnicy płatne będą w roku 1926 w ratach i terminach, które później będą ustalone.

Zaznacza się przytem, że Minister Skarbu w dniach najbliższych wniesie do Sejmu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym; projekt ten przewiduje ograniczenie poboru podatku majątkowego od płatników, podlegających zwyżce kontygentowej do kwot przypadających na podstawie obecnych nakazów płatniczych, wskutek czego ogólny kontygent podatku majątkowego w sumie 1 miljarda złotych obniżony zostanie do 432.000.000 zł.

Właścicielom domów, którym podatek majątkowy (3 definitywne raty) został odroczony do dnia 1 stycznia 1926 r., udzielone zostały ulgi w postaci rozłożenia tego podatku na 4 równe raty kwartalne, płatne 15.II, 15.V., 15.VIII., i 13.XI. 1926 r.

W razie nieuregulowania w ustalonych terminach wyznaczonej do wpłacenia kwoty podatku majątkowe-

Z „Reduty".

Wyjazd „Reduty" do Łotwy.

Kierownik „Reduty" p. Juljusz Osterwa w ostatnich dniach odbył konferencję z konsulem łotewskim p. Donasem w sprawie ewentualnego wyjazdu zespołu „Reduty na występy do Łotwy (Dźwińsk i 6 gmin polskich). Konsul łotewski p. Donas odniósł się bardzo przychylnie do tej propozycji i obiecał ze swej strony daleko idące poparcie i wszelkie udogodnienia.

Pozatem p. Osterwa konferował w tej sprawie z p. Delegatem Rządu, który po szczegółowem omówieniu tej imprezy, przyrzekł poczynić odpowiednie kroki dla przyspieszenia wyjazdu do Łotwy i ułatwienia entuzjastom Reduty w przejeździe koleją przez terytorjum Polski do granicy.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Prochy Nieznanego Żołnierza uczczone będą jednominutową ciszą.

Rząd zaakceptował wniosek ministra Spraw Wojskowych, aprobując uchwałę Komitetu Honorowego uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza Polskiego, zapadłą na ostatniem zebraniu, odbytem dnia 23 b. m. w Warszawie.

Na podstawie tych decyzji na znak niezwykłej podniosłości chwili kiedy opuszczane będą do grobu prochy bezimiennego bohatera, będące symbolem ofiarnej krwi narodu, przelanej w obronie ojczyzny, zamiast projektowanej mowy ministra Spraw Wojskowych zarządzona będzie w państwie dnia 2 listopada 1925 r. punktualnie z uderzeniem godziny 13 tej jednominutowa chwila ciszy i skupienia przy zatrzymaniu ruchu i pracy, mająca być wyrazem powszechnego zespolenia serc i ducha wszystkich obywateli Rzeczypospolitej przy oddawaniu tak uroczystego i majestatycznego hołdu.

Ponadto dnia 2 listopada władze administracyjne i wojskowe zajmą się zorganizowaniem uroczystości miejscowych.

Równocześnie rząd uchwalił na wniosek ministra Spraw Wojskowych wezwać ciała samorządowe o przekazanie Muzeum wszystkich płyt Nieznanego Żołnierza w całym kraju, w momencie w którym powstaje grób i pomnik bezimiennego bohatera w stolicy, który jedynie stanowić może godny symbol ofiarnego wysiłku narodu w obronie swej państwowości.

Samorządy miejskie i gminne natomiast mogą i powinny uczcić pamięć poległych swoich synów przez wznoszenie skromnych pomników, czy tablic pamiątkowych, na których powinny być wyryte nazwiska obywateli danej miejscowości, którzy polegli podczas ostatniej Wielkiej Wojny tak w formacjach wojskowych polskich, jak w byłych armjach zaborczych. (Pat).

Z zagranicy.

Z tureckiego parlamentu.

ANGORA, 27.X. (Pat). Rozpoczęła się tu 3-a sesja Izby. Rezolucja zamieszkałych w Berlinie Turków, wypowiadająca się za przyłączeniem Mossulu do Turcji, przyjęta została okiaskami.

Przyjęcie dyrektorów agencyj na Kapitolu.

RZYM. 27.X. (Pat.) Komisarz miasta sen. Cremonesi wydał na cześć dyrektorów agencyj Telegraficznych wielkie przyjęcie na Kapitolu.

Na przemówienie powitalne gospodarza odpowiedział dyr. Agencji Havasa, sławiąc pomyślność Włoch, któremi wszyscy delegaci są zachwyceni.

go, podatek ten będzie pobrany przymusowo wraz z otsetkami za zwłokę wysokości 4 i 5 proc. kosztów egzekucyjnych do egzekwowanej sumy.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

— **Mnożna na listopad. W** wyniku dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny obliczeń zmiany kosztów utrzymania w pierwszej połowie bm. ustalono, że mnożna urzędnicza na listopad wynosić będzie 44 punkty, czyli o 1 punkt więcej niż w miesiącu bieżącym. (l)

OPIEKA SPOŁ. I OCHR. PRACY.

— **Z działalności P. U. P. P.** Od dnia 19 bm. do dnia 24 bm. na ewidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy znajdowało się: 1) 3278 bezrobotnych znajdujących się na terenie działalności P.U.P.P; 2) z poprzedniego tygodnia pozostało 3287 bezrobotnych; 3) wysłano do pracy 39-ciu kandydatów; 4) umieszczono do pracy 13 osób; 5) pozostało wolnych miejsc 27; 6) pozostało bezrobotnych na ewidencji urzędu 1546 osób i 7) pozostało bezrobotnych uposarzonych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 219 osób. (l)

— **Ilu robotników pracuje przy robotach magistrackich.** Przy robotach inwestycyjnych, które prowadzi magistrat m. Wilna pracuje obecnie 260 osób, które uzyskały pracę za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. (l)

— **Ilość poszukujących pracy w P. Urz. Pośr. Pr.** Poszukujących pracy na wyjazd z kraju na ewidencji P.U.P.P. znajduje się:

1) Slusarzy 49 osób, 2) kowali 6 osób, 3) elektromonterów 8 osób, 9) drukarzy 19 osób, 5) stolarzy 21 osoba, 6) cieśli 18 osób, 7) szewców 20 osób, 8) pracowników komunikacyjnych 13 osób, 9) oficjalistów rolnych 21 osoba, 10) nauczycieli 23 osoby, 11) biuralistów 162 osoby, 12) techników 14 osób, 13) subjektów hadlowych 24 osoby i innych 301 osoba. (l)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **IV Tydzień Akademika.** „W dniu 4 listopada rozpocznie się akcja IV „Tygodnia Akademika", pod protektoratem Prezydenta Państwa.

Jedną z licznie projektowanych imprez stanowi najbogatsza dotychczas w kraju naszym loterja.

Za cenę 50 groszowego biletu można wygrać 20 aut spacerowych, 40 motocykli, 200 rowerów, 200 koni, 120 krów, 200 aparatów radjo, mnóstwo aparatów fotograficznych, platerów, drogocennej złotej biżuterji, garniturów damskich i męskich i wiele innych wartościowych rzeczy.

Szanse wygrania pewne i wielkie — co piąty los wygrywa.

ŻYCIE URZĘDNICZE.

— **Przychodnia dla urzędników.** W dniu 24 bm. otwarta przez Urząd Zdrowia przy Delegaturze Rządu przychodnia państwowa dla leczenia chorób skórnych i wenerycznych. Przychodnia ta została otwarta dla urzędników, funkcjonarjuszów państwowych oraz członków ich rodzin. Mieści się ona w domu przy ul. Dominikańskiej № 5. Techniczne uposażenie jest postawione bardzo wysoko, przytem przychodnia jest zaopatrzona w najlepsze środki lekarskie i przyrządy lecznicze. Kierownikiem przychodni został mianowany przez p. Delegata Rządu p. dr. Hanusowicz. (zd)

Z POLICJI.

— **Etat policji państwowej.** Stan faktyczny policji państwowej, wynosi dziś 35.000 ludzi i jest o kilkanaście procent wyższy od etatu przewidzianego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Dążąc do całkowitego załatwienia sprawy stabilizacji policji. Ministerstwo zarządziło obecnie jedną z kolejnych redukcji w szeregach policji państwowej, która na ten raz obejmie dosyć poważną ilość osób bo aż 3.500.

Wymieniona redukcja obejmie tylko niższy personel policyjny: posterunkowych i starszych posterunkowych — i przeprowadzona będzie stopniowo, na terenie całego Państwa. Redukcja ta ma być ostatnią. (l)

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZ.

— **O pracę dla oficerów rezerwy.** Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego (ul. Mickiewicza 13) zorganizował w łonie Zarządu Wydział Pośrednictwa Pracy, którego celem jest ułatwienie zdobycia pracy dla członków Związku.

Podania napływają bardzo licznie, lecz niestety Zarząd nie może uczynić zadość zapotrzebowaniom i wielu z oficerów rezerwy tuła się bez nadziei lepszego jutra.

Jedynem środkiem zaradczym będzie zapewnienie współdziałania wszystkich tak państwowych jak i samorządowych, handlowych, przemysłowych instytucyj, oraz ludzi dobrej woli z Zarządem Okręgowym Związku.

Apelujemy tedy publicznie do wszystkich powyżej podanych instytucyj, by zechciały współdziałać z Zarządem Okręgowym Związku i zawiadamiały go stale o wszelkich wolnych stanowiskach w urzędach i instytucjach, a Zarząd skieruje odpowiednich kandydatów z pośród tych, którzy służąc Ojczyźnie w wojsku znaleźli się obecnie w ciężkiem położeniu materjalnem.

Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podał Zarządowi Związku wykaz 16 bezrobotnych oficerów rezerwy ubiegających się obecnie o pracę za pośrednictwem tego Urzędu, a iluż jest takich, którzy klepiąc biedę do tego Urzędu się nie zgłosili, poszukując pracy własnemi siłami?

Z LEŚNICTWA.

— **W sprawie posiedzenia Komisji Ochrony Lasów.** W dniu 31 X. 1925 r. o godz. 10-tej w gmachu Delegatury Rządu odbędzie się posiedzenie Komisji Ochrony Lasów. (zd.)

SPRAWY SANITARNE.

— **Dokształcający kurs przeciwgruźliczny dla lekarzy.** Poszczególne instytucje zdrowia otrzymały okólnik, o zamiarze otwarcia w Warszawie 4 tygodniowego kursu uzupełniającego dla lekarzy. Kurs ten będzie miał za zadanie, dokładne obeznanie słuchaczy z nowoczesnymi wynalazkami i zdobyczami wiedzy o gruźlicy. Dla umożliwienia im po ukończeniu tego kursu wydajnej pracy w dziedzinie zwalczania gruźlicy. Generalna dyrekcja służby zdrowia i związek przeciwgruźliczny, wyznaczyły dla 20 tu lekarzy stypendja w wysokości 200 zł. miesięcznie dla każdego uczestnika i zwrot kosztów podróży. Sam kurs rozpocznie się 23.XI b. r. Podania należy składać w związku przeciwgruźlicznym — Warszawa Nowowiejska 39, Dyrekcja Służby Zdrowia. (zd.).

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zebranie literatów i dziennikarzy żydowskich.** Dnia 18 bm. w lokalu przy ul. Wielkiej 8, odbyło się zebranie członków i Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, na temat: 1) wybór nowego zarządu, 2) komisji rewizyjnej i wolne wnioski.

RÓŻNE.

— **Sprawozdanie z „Tygodnia Bandery".** Z tymczasowych obliczeń ofiar i dochodów z imprez podczas „Tygodnia Bandery", urządzanego przez Ligę Morską i Rzeczną w miastach Polski wynika, że fundusz zebrany na tej drodze w cyfrze orjentacyjnej wynosić będzie około 100 tysięcy złotych, z czego największej czystego dochodu dała stolica (około 20 tys.) Wymieniony fundusz ma być przeznaczony na kupno statku szkolnego dla szkoły marynarki wojennej w Toruniu lub też szkoły morskiej w Tczewie. Na wiosnę 1926 r. Liga przystąpi do pertraktacji z firmami zagranicznemi w sprawie kupna wymienionego statku.

Dotychczasowe rokowania nie dały żadnych wyników i ulegną zmianie. (l)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Znaleziony chłopak.** Dnia 26 b. m. na schodach domu nr. 5, znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 14-stu dni, którego następnie skierowano do żłobka imienia Panny Marji (ul. Sierakowskiego). (l)

— **Kradzież brezentu.** Dnia 26 b. m. o godz. 12, został skradziony brezent na szkodę KOP. wartości 100 zł.

— **Buciki rzecz przydatna.** Dnia 26 b. m. Marja Stankiewicz, skradła buciki wartości 40 zł. Aleksandrze Scibło, Mostowa 11. Wymienioną aresztowano i odprowadzono do III kom. pol. państw.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski** (Lutnia). Dziś ukaże się po raz 5 ty świetna operetka Gilberta „Dorina", która zyskała ogólny poklask i uznanie zarówno prasy, jak i publiczności, dzięki wytwornej grze całego zespołu i malowniczej wystawie.

W rolach głównych wystąpią M. Bańkowska, J. Redo, L. Sempoliński, B. Horski, J. Zaremba i Br. Witowski.

Operetka liczyć może na długotrwałe powodzenie.

W przygotowaniu „Królowa Monmartre", operetka Vada Ennem'a.

— **Poranek wokalny.** W niedzielę odbędzie się w Teatrze Polskim interesujący poranek, poświęcony muzyce włoskiej. Szczegóły programu zakomunikowane będą niebawem.

Ruch wydawniczy.

— **Rocznik Oficerski 1924.** Niedawno został wypuszczony na rynek księgarski „Rocznik Oficerski" 1924, będący już drugiem wydaniem tego urzędowego wydawnictwa M. S. W., informującego wszechstronnie o wszelkich danych personalnych każdego z obywateli państwa, który w wojsku służy zawodowo, lub poprzednio służył i obecnie należy do jednej z grup byłych wojskowych czynnych.

Informacje o oficerach zaw. obejmują jego obecne stanowisko (przydział), stopień wojskowy, posiadane odznaczenia, oraz przynależność ewindencyjną i starszeństwo.

Te dwie ostatnie dane uwzględnione są również przy spisach oficerów rezerwy, pospolitego ruszenia i emerytów—przyczem należy zwrócić uwagę, że po raz pierwszy opublikowaną została lista oficerów pospolitego ruszenia, t. j tych, którzy po wysłużeniu przepisanych lat w rezerwie przeszli obecnie do tej ostatniej grupy b. wojskowych mogących być powołanymi do służby na wypadek wojny.

W liście oficerów rezerwy uwzględniono także tych, którzy w wojsku polsk. nie służyli z powodu późniejszego powrotu do kraju, ale na podstawie posiadanych stopni w byłych armjach zaborczych i po weryfikacji u nas zostali zaliczeni do rezerwy.

„Rocznik Ofic." — jak wynika z powyższego podania treści jest nieodzownym informatorem nietylko dla każdego wojskowego tak w stanie czynnym jak i byłego, lecz także dla szerokich kół społeczeństwa, powinien się więc znaleźć we wszystkich instytucjach i lokalach publicznych jak banki, poczekalnie lekarskie i adwokackie, hotele, restauracje, cukiernie, kawiarnie i t. p. by mógł służyć do użytku publicznego.

Cena jednego egzemplarza wynosi 18 zł., z czego 20 groszy idzie na T-wo opieki nad sierotami po poległych. Na opłatę przesyłki pocztowej należy dołączyć 1 zł. 50 gr. Wysyłkę uskutecznia Administracja „Polski Zbrojnej" (Warszawa, ul. Orla 6, tel. 29-21), gdzie oficerowie zawodowi mogą „Rocznik" nabyć na trzy raty.

Ceny wyrobów tytuniowych.

Ministerstwo Skarbu ustaliło następujący cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych, taryfy sprzedaży ogólnej, oraz taryfy sprzedaży wyrobów importowych, a mianowicie: papierosy Kairo po 10 gr. za sztukę, Sfinks po 8,5 gr. za sztukę, Dames po 7,5 gr. za sztukę, Ariston, Pani i Kalif po 6 gr. za sztukę; Ergo, Fiveo'clok i Morus po 4 gr. za sztukę, Fervor, Kadi, Klub, Płaskie, Prezydent i Medjum po 3,5 gr. za szt., Grand, Prix, Sport i Warszawskie po 3 gr. za sztukę, Xanti, Caporal, Damskie, Markiza, Beduin, Pogoń, Delice, Laferme, Mery, Non-plus-ultra i Sejmowe po 4,5 g. za sztukę; Aromatika Maner, Pomorskie, Orzeł, Radjo, Wisła, Cow-boy, Giewont, Grubas i Sefer-Basza po 2 gr. za sztukę; Sokół, Wanda, Jankes, Lech, Noblesse, Witold i Araks po 1,5 gr. za sztukę.

Tytonie do papierosów:

1) Kar 70 zł. za kg., 2) Ksanti 60 zł. kg., 3) Najprzedniejszy lub Sułtański 50 zł. kg., 4) Najprzedniejszy Macedoński 40 zł. kg., 5) Najprzedniejszy turecki 32 zł. kg., 6) Przedni Turecki 24 zł. kg., 7) Królewski średni turecki 20 zł. kg., 8) Kresowy 16 zł. kg., 9) Machorka 8 zł. kg., 10) Krajowy 4 zł. 80 gr. kg., 11) Żyłka 6 zł. kg.

Tytonie do fajki:

1) Kapitan 28 zł. kg., 2) Przedni fajkowy 10 zł. kg., 3) Kapral zwyczajny fajkowy 8 zł. kg., 4) Presówka śląska 6 zł. kg. i 5) Skrętki 0,60 gr. za kg. (l)

Ceny rynkowe

w dniu 22—X—25 r.

Chleb biały kilo	—42
„ stołowy	—40
„ razowy	—25
Mąka pytlowa 50 proc.	—38
„ „ 70 proc.	—34
„ razowa	—24
„ pszenna amerykańska	—70
Mięso wieprzowe	1.70
„ cielęce	1.60
„ baranina	1.20
„ wołowe trefne I gat.	1.20
„ „ koszer I gat.	2.00
Masło przywożone	7.00
„ miejscowe	5 50
Słonina krajowa	3.20
„ amerykańska	3.20
Cukier kostkowy I g.	1.60
„ kryształowy	1.30
Kasza drobna jęczmienna	—60
„ cała gryczana	—80
Ryż burma	—70
Ser biały domowy	4—
Sól jadalna biała	—35
Ryba—szczupak	3—
Mydło do prania	1.50
Ziemniaki 16 klgr.	1,50
Jęczmień 100 kilo	21—
Owies	21—
Żyto	21—
Mleko litr	—50
Nafta „	—45
Śledź sztuka	—20
Jaja dziesiątek	1.50
Drzewo metr	12—
Obiad	1.20

Giełda warszawska

z d. 27—X 25 r. Giełda pieniężna

		sprzedaż	kupno
Belgja	27,02	27,09	26,95
Dolary	6,02	6,04	6,00
Holandja	241,75	242,35	241,15
Londyn	29,10	29,17	29,03
Nowy York	5,98	6,00	5,96
Paryż	25,37	25,43	25,31
Praga	17,82½	17,87	17,78
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	23,95	24,01	23,87
Szwajcarja	115,67½	115,97	115,38
Stockholm	160,77	161,17	160,37
Kopenhaga	146,53	146,89	146,14
Funty ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. poż. konwers. 43,50
8% proc. Poż. konwers. 70
Poż. kolej. 85—80—85
Pożyczka zł. 394,68
Poż. dolar. 66,00
4½% listy z. T. Kred. Z. przed. 16,10—16,00
5% listy z. warsz. przedw. 15,40
4½ % warsz. przedwoj. 12,60
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 9,20

Redaktor **Józef Batorowicz.**

Dr. D Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Kurjer Wileński
niezależny organ demokratyczny dzięki starannemu doborowi treści, szczególnie zaś dzięki uwzględnieniu życiowych spraw szerokich warstw handlowo - przemysłowo - rolniczych społeczeństwa
czytany jest przez wszystkich w Wilnie i na prowincji
Komu przeto zależy na zjednaniu
najszerszej klijenteli
niechaj śpieszy z ogłoszeniami do
BIURA REKLAMOWEGO
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, ul. Garbarska Nr. 1
Cel osięgnie
zaoszczędzi czasu, pieniędzy i trudu, bo w układzie ogłoszenia pomogą mu fachowcy bezpłatnie i bezstronnie.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12 oczu 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 11—12 i od 2—3; nerwowe 11—12.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. **Laboratorjum analityczne.**

Zysk Zapewniony
Solidne Chrześć. Przedsiębiorstwo Handlowe, posiadające w pierwszorzędnym punkcie sklep i obszerne składy w Wilnie, nawiąże kontakt z poważną osobą lub firmą posiadającą 15 — 25 tysięcy gotówką ewentualnie towarami, celem rozszerzenia i wspólnego prowadzenia, istniejącej dobrze wprowadzonej sprzedaży naczyń kuchennych, narzędzi rzemieślniczych, artykułów technicznych i innych, ewent. wprowadzenie nowych działów.
O szczegółach dowiedzieć się ul. Arsenalska (Antokolska) Nr. 6 m. 7 Z. N. godz. 12—2 po poł.

Jedyne źródło gdzie można nabyć
tanio, gwarantowane
obuw. wyrobów więziennych
jest firma **„POL-BUT"**
Bonifraterska 10, tel. 496.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom
poleca się
Biuro Przepisywań St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

Celem zapoznania
i przekonania o **niezawodnym skutku „Crin"** fabrykowanym pod nadzorem powag naukowych, które to tabletki usuwają radykalnie wypadanie włosów i wzmacniają ich porost, przyczyniają się zatem do osiągnięcia bujnych i pięknych włosów, przesyłamy (li tylko do 1 listopada r. b.) z powołaniem się na gazetę niniejszą franko, włącznie opakowania. jeden słoik tabletek „CRIN" wystarczających na kurację 6-cio tygodniową, za nadesłaniem zł 6.
Po 1 szym listopadzie do nabycia tylko przez apteki, składy apteczne i perfumerje.
„ESKA" Fabryka Chemiczna, Poznań, ul. Ratajczaka 2, tel. 3532 P.K.O Nr. 204—491.
Prospekty na żądanie darmo i franko.

Orjentalina
(puder płynny)
Ihnatowicza
nadaje twarzy naturalną piękność i przyjemną dla oka białość delikatność i świeżość. Pod wpływem tego pudru twarz wydelikaca się a wszelkie plamy i piegi znikają bezpowrotnie.

WODA FIJOŁKOWA
D-ra Ihnatowicza
Specjalny wytwór roślinny posiada w wysokim stopniu własność wydelikatniania oczyszczania i odświeżania twarzy. Usuwa zmarszczki, pory, dołki ospowe pryszcze, liszaje i wągry. Odznaczona 15 medalami.

Do wydzierżawienia Folwark
blisko Wilna z kompletnymi budynkami i maszynami rolniczymi. Wiadomość ul. Piłsudskiego Nr. 20 m. 2.

Poszukuję
spólnika oraz ekspedjentki z kaucją 1500 tam się sprzedaje fortepjan niedrogo. Bonifraterska 10. tel. 496.

Wypożyczalnia książek
polskich dobrze prosperująca, doborowo skompletowana okazyjnie do ustąpienia. Można z mieszkaniem. Wiadomość ul. Piłsudskiego Nr. 20.

Pokój umeblowany
duży jasny do wynajęcia cena 45 zł. mies. Jagiellońska 8 m. 23.

Zdolna
służąca do wszystkiego z dobremi referencjami poszukuje posady. Gdańska 1, m. 9.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz. Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.